

3 posiedzenie Senatu RP VI Kadencji

21 grudnia 2005 r.

Demografia i wychowanie

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Bardzo wiele argumentów już padło. Jak widać, dyskusja o tych dwóch ustawach rozszerzyła się o dyskusję nad problemami demograficznymi, co jest jakby oczywiste. Ja muszę powiedzieć o takim elemencie, którego trochę tutaj zabrakło, a o którym przed momentem mówił tutaj mój przedmówca, aczkolwiek nieco innymi słowami.

Otóż ja muszę powiedzieć, że widzę bardzo silny związek między demografią a wychowaniem. To jest to, o czym już państwu raz mówiłem. Można to nazwać kulturą, ale jest to jednak trochę obok. Myślę, że to jest kwestia wartości, które wyznają ci młodzi ludzie, zarówno ci nastoletni, jak i ci, którzy już zakładają rodziny, to jest kwestia ich formacji. To jest monolit złożony z bardzo wielu elementów, tego się nie da jakoś tak pokawałkować. Jeżeli zrobimy w szkole wychowanie prorodzinne, to jeszcze niczego nie załatwi, bo to jest kwestia znacznie, znacznie szersza. Oczywiście to wychowanie rzutuje na wiele obszarów i dlatego mówiłem o potrzebie zbudowania atmosfery wychowawczej.

Ja muszę powiedzieć, że w tym wymiarze bardzo niebezpieczna jest kwestia zapisu o nieznanym ojcu. Już wielu przedmówców tu o tym mówiło. Chcę powiedzieć, że skutki społeczne będą trudne do naprawienia, bo takie rzeczy łatwo się psuje, a potem potrzeba kilkudziesięciu lat, żeby to naprawić. Ja muszę powiedzieć, że już po wyborach wiele osób się do mnie zwracało z prośbą, żeby próbować naprawić sprawę tych zasiłków, które wygenerowały lawinę rozwodów i separacji. Ja w pewnym okresie dość intensywnie zajmowałem się sprawami polityki prorodzinnej. A sens tej polityki prorodzinnej polega na tym, że ona jest skierowana do wszystkich. My nie mówimy tylko o tych uboższych, o tym, że jest jakieś kryterium. To jest jakieś modelowe rozwiązanie, natomiast rozumiem, że dzisiaj mamy pewne ograniczenia budżetu. I to jest takie uzupełnienie, istotny komentarz do tego - nie dlatego ograniczamy to, wprowadzamy to kryterium dochodowe, że jest taka zasada, tylko dlatego, że takie są możliwości budżetu. Ja przynajmniej tak to rozumiem. Chodzi po prostu o to, żeby nasza szczytna idea nie była oderwana od realiów, bo nasze zadanie jest zupełnie inne.

Muszę powiedzieć, że padła tutaj taka wypowiedź, iż usługi socjalne generują apatię prokreacyjną. Tak to można było zrozumieć. W zasadzie to nie wiadomo, czy w państwach, w których usługi socjalne są rozbudowane, najpierw była apatia prokreacyjna, a potem były te usługi, czy na odwrót, ale to jest łatwe do zbadania. Ja rzeczywiście nie jestem za rozbudową tych świadczeń do jakichś dużych rozmiarów. To raczej kwestia takiego wychowania - od tego zacząłem - młodych ludzi, żeby oni budowali swoje życie w taki sposób, by tej pomocy w ogóle

nie potrzebowali. Czyli chodzi o taką bardzo, bardzo głęboką profilaktykę, chociaż ja rzadko tego słowa używam. Ale żeby to miało miejsce, niezbędne, konieczne jest promowanie normalności. Przede wszystkim w mediach, ale nie tylko. To jest kwestia tworzenia dobrej atmosfery wokół rodziny, to jest kwestia prawa, wychowania. To nie jest takie oczywiste, bo, jak widzimy, ciągle jeszcze - było to widać całkiem niedawno - promowane są inne zachowania w ramach wolności, która nie szanuje wolności tych, którzy mają inne poglądy. I nie chciałbym tutaj, bo to jest burza... no, wielki inny wielki temat, ale to pokazuje, jak delikatna jest ta materia i jak czasami, ad hoc wypowiadając pewne poglądy, możemy spowodować skutki, które potem ciężko jest naprawić nawet za pomocą dużych pieniędzy.

Dlatego konkludując, chciałbym powiedzieć, że popieram wnioski pana senatora Szymańskiego w tej sprawie, w szczególności te dotyczące bądź wykreślenia zapisu o ojcu nieznanym, bądź takiej modyfikacji zapisu, która spowoduje, że nie będzie to generowało pewnych skutków społecznych, formacyjnych.

Dziękuję bardzo.